

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
(Mt 6,6)

Nuże więc, słaby człeczyno, oderwij się nieco od swych zajęć, schroń się na chwilę przed naporem twych burzliwych myśli. Odrzuć teraz przytłaczające [cię] niepokoje i odłóż na później wyczerpujące cię troski. Zajmij się nieco Bogiem i spocznij w nim na chwilę. „Wejdź do izdebki” twego umysłu, wyrzuć [z niej] wszystko oprócz Boga, szukaj go. Mów teraz, całe serce moje mów teraz do Boga: Szukam oblicza twego, oblicza, o Panie, poszukuję.
(Św. Anzelm z Canterbury)

STACJA IX: PAN JEZUS UPADA TRZECI RAZ POD CIĘŻAREM KRZYŻA
– NA GODZINĘ ROZMYŚLANIA
MEKI NASZEGO PANA I ZBAWICIELA JEZUSA CHRYSYTA
06.04.2020 R.

CZEŚĆ WSTĘPNA:

Modlitwa o dobre rozmyślanie: Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy x 3

Pieśń: „Ach mój Jezu” (można wysłuchać, choć zaleca się zaśpiewać czy to samemu czy też z rodziną)

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Przygotowanie:

Stawaj pokornie w obecności Bożej.

Zawołaj w swej duszy ze wszystkich swych duchowych sił: O serce moje, Bóg tu jest naprawdę! Jest bliżej mnie niż ja sam siebie jestem. Jest tu wokół mnie, ponieważ Go przyzywam, jest we mnie na tyle na ile Mu pozwalam przez czystość swej duszy i gorliwość mego wezwania.

Błagaj Boga, aby pomógł ci na drodze rozmyślania:

„Nie odrzucaj mnie, o Boże, od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie. Oblicze Twe rozświeć nad sługą Twoim, a naucz mnie sprawiedliwości Twoich. Daj mi zrozumienie, a prawo Twoje rozważać będę i rozmyślać go całym sercem moim”. (por. Księga Psalmów)

Umiłowany mój Aniele Stróżu, dany mi na każdą chwilę życia z wielkiego Bożego Miłosierdzia, proszę pokornie, choć tyle razy Cię zawiodłem, Ty nie zawieź mnie niegodnego. Odpędzaj wszelkie złe myśli i rozproszenia, módl się bym nie popadł w pychę przez zbytne duchowe wzniosłości, ale także bym się nie zniechęcił wobec oschłości na tym rozmyślaniu. Święty Michale Archaniele, pogromco złych duchów, chroń duszy mej, umysłu i serca przed podstępym działaniem szatana. Wszyscy Święci czciciele Ran naszego Zbawiciela wzywam Was na pomoc w mojej niedoli, niech wasze westchnienia pomogą mi choć trochę zatrzymać się nad cierpieniem Boskiego Zbawcy, aby prawdziwie wzmogło się

we mnie uczucie trwogi, boleści, żalu, ale nade wszystko uwielbienia dla tego, czego Bóg dla mnie dokonał.

Proś własnymi słowami o pomoc wszystkich świętych, do których masz szczególne nabożeństwo, nie zapomnij o swym patronie z chrztu świętego i bierzmowania.

CZEŚĆ WŁAŚCIWA:

Wyobrażenie i Rozpamiętywanie:

Wyobrażenie: *Za pomocą wyobrażenia sobie sceny, w której Pan Jezus kolejny raz upada pod ciężarem Krzyża zamknij swój umysł w Tajemnicy twego rozmyślenia, aby nie błąkał się po wszystkich sprawach twego życia. Przestań myśleć o sobie, swoich problemach, zapomnij o otaczającym cię świecie i ludziach wokół; skup się tylko na umęczonym Bogu!!!*

Słowami z Księgi Psalmów wejdźmy myślą w kolejny upadek naszego Zbawiciela:

„Jestem nędzny i zboląły” (Ps 69,30).

„Złożyłem w Panu całą nadzieję; schylił się nade Mną i wysłuchał Mego wołania. Wydobył Mnie z dołu zagłady i z kałuży błota, a stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki” (Ps 40,2-3).

Nędzny i zboląły to trochę za mało, by opisać co nasz Zbawiciel czuł, gdy tuż przed szczytem kalwaryjskim upadł kolejny raz, ale na tej drodze już ostatni raz. Już się szykuje na ostatnie słowa, testament z Krzyża dla całej ludzkości i to Mu dało siłę, by powstać i iść dalej. A ja nic z tego nie rozumiem. Staję i się patrzę, jakby nigdy nic. Dlaczego nikt nie podbiegł, by pomóc Jezusowi wraz z Szymonem, dlaczego nie znalazł się choć jeden odważny i współczujący człowiek w tej godzinie pozornego zwycięstwa szatana. Dlaczego ja nic nie zrobiłem?

Swoje doświadczenie wzmocnij poprzez przeczytanie fragmentu mistycznej wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich:

„Po chwili odpoczynku ruszył pochód dalej uciążliwą, dziką drogą między murami miejskimi i Kalwarią w kierunku północnym. Siepacze nie zważając na nic, gnali Jezusa pod górę, ciągnęli za powrozy, bili i popychali. W jednym miejscu zwraca się drożyna wężykowato, przybierając znowu kierunek południowy. Góra Golgota. Tu upadł Jezus po raz szósty pod ciężarem krzyża, lecz siepacze z większym niż dotychczas okrucieństwem zmusili Go biciem do powstania i pędzili bez wytchnienia aż na górę na miejsce tracenia, gdzie Jezus bez tchu prawie upadł wraz z krzyżem na ziemię po raz siódmy. Szymon Cyrenejczyk, sam sponiewierany i znużony, czuł w sercu gniew gwałtowny na siepaczy, a litość względem Jezusa. Chciał ten ostatni raz pomóc Jezusowi powstać, ale siepacze, popychając go i łajając, spędzili go na powrót w dół góry, bo już im nie był potrzebny.”

Rozpamiętywanie: *„Po użyciu wyobraźni następuje w rozmyśleniu użycie rozumu, zwane rozpamiętywaniem. Rozpamiętywanie to uważne przykładanie umysłu do przedmiotu rozmyślenia w celu poruszenia serca ku Bogu i rzeczom Boskim”. (św. Franciszek Salezy) W tej części postaraj się nie wychodzić z obrazów, które wywołałeś w swojej wyobraźni, ale zacznij nad nimi rozmyślać według podanych poniżej punktów, tak by to, co przecierpiał Pan Jezus dla naszego zbawienia rzeczywiście przejęło całe Twe jestestwo.*

1. Czas tak szybko biegnie – ile razy narzekałem na ten fakt. W tym codziennym rozproszeniu łatwo upaść ze zmęczenia codziennym życiem. Bo przecież chwila wytchnienia należy mi się, tak dużo mam obowiązków, trzeba w końcu odpocząć, a modlitwa? ... to później, Pan Jezus na pewno zrozumie. W tej stacji krzyżowej drogi muszę sobie uświadomić, iż będąc blisko Krzyża – to znaczy będąc w miarę pobożnym katolikiem – mogę nie zauważyć moich potknięć i codziennych upadków, które stały się dla mnie już czymś normalnym. Przecież spowiadać się trzeba tylko z grzechów ciężkich, a z lekkich można, więc po co będę się tak strasznie nadwierał? A może jednak, skoro Tradycja zostawiła nam trzy upadki Jezusa, powinienem głębiej zatrzymać się nad moją drogą do Nieba. Czy rzeczywiście wszystko jest już tak dobrze. Gdy głębiej pomyślę odkryję, że to, co często uważałem za moje naturalne przywary wynika jednak ze złej woli lub braku pracy nad sobą. Kościół bowiem naucza, iż niedoskonałością nazywamy błąd, wypływający nie ze złej woli, tylko z ułomności ludzkiej. Niedoskonałością jest np. brak uprzejmości, pusty żart, niedobrowolne roztargnienie podczas modlitwy itp. Św. Franciszek Salezy napisał: „Grzechy powszednie mają swą przyczynę w złej woli, niedoskonałości nie.” Chociaż niedoskonałości nie są wprost grzechem, nie są jednak także zupełnie wolne od winy; należy więc i ich także unikać”.

Św. Edmund wołał: „Wolałbym rzucić się w ogień, niż dopuścić się ze świadomością choćby najmniejszego grzechu przeciwko Bogu mojemu”.

2. W stacji trzeciego upadku poweźmę refleksję na temat znaczenia grzechu lekkiego w moim życiu według nauczania św. Józefa Sebastiana Pelczara:

„Grzech powszedni jest to lekkie przekroczenie prawa Bożego, a więc albo w rzeczach małej wagi, albo w rzeczach ważnych, ale bez rozmysłu i złej woli. Jakaż jest różnica między grzechem powszednim a śmiertelnym? Oto według nauki św. Tomasza z Akwinu grzech śmiertelny sprzeciwia się przeznaczeniu człowieka, przezeń bowiem pokłada człowiek cel i szczęście swoje w stworzeniu, gdy tymczasem jego celem i szczęściem winien być tylko Bóg; grzech powszedni nie sprzeciwia się przeznaczeniu człowieka, bo Bóg nie przestaje być wtenczas jego celem, ale sprzeciwia się środkom, które do osiągnięcia celu prowadzą. Przezeń człowiek nie odrywa się od Boga, przywiązuje się jednak zbyt mocno do stworzenia, którego wprawdzie nie robi swoim celem, ale też nie używa jako środka lub nie tak używa, jak Bóg chce; a tym samym staje się winnym nieporządku i obrazy Boga. Stąd grzech śmiertelny jest jakby nienawiścią względem Boga, grzech powszedni osłabieniem przyjaźni; śmiertelny jest śmiercią duszy, powszedni chorobą; śmiertelny ucieczką z domu Ojca, powszedni oddaleniem się od Jego Serca; śmiertelny utratą dziedzictwa wiecznego, powszedni uszczupleniem tegoż, jeden i drugi z tego samego płynie źródła, tj. z nieposłuszeństwa woli ludzkiej względem woli Bożej, a stąd i grzech powszedni jest obrazą Boga, jest zelżywością wyrządzoną nieskończonemu Majestatowi, jest boleścią zadaną Sercu Zbawiciela, jest zasmuceniem Ducha Świętego. Konsekwentnie grzech powszedni jest wielkim złem – takim złem, że Bóg Najświętszy musi się nim nieskończenie brzydzić i musi go karać – takim złem, że dla zgładzenia go nie wystarczyłyby łyzy i cierpienia całego rodu ludzkiego ni wszystkie katusze Męczenników, ni wszystkie prace Świętych, ale potrzeba było aż śmierci Boga-Człowieka – takim złem, że gdyby ceną jednego tylko grzechu powszedniego można było odwrócić jakieś nieszczęście, choćby zniszczenie świata całego lub wypędzenie z nieba wszystkich Aniołów i wszystkich Świętych wraz z ich Królową Najświętszą, jeszcze by się nie godziło popełniać tego grzechu (...)

„Grzech powszedni rozmyślny, jako pewnego rodzaju lekceważenie Pana Boga, oziębia i nadwątla przyjaźń z Bogiem, wskutek czego dusza nie jest tak pilną w służbie Bożej, a Bóg nie jest tak hojnym dla duszy, i nie udziela jej tylu łask, światła i natchnień, ile by pragnął, by ją doprowadzić do świętości. W ten sposób grzech powszedni wstrzymuje postęp duszy na drodze Bożej, a nawet wstecz ją cofa, gdyż osłabia wpływ łask sakramentalnych, przyćmiewa jasność wiary, ostudza żar miłości, zmniejsza smak do modlitwy, rodząc natomiast rozproszenie i oschłość ducha, a nieraz oziębłość. (...) Grzech powszedni szpeci zarazem duszę, jak wrzód lub trąd szpeci twarz piękną, i słusznie powiedziała św. Katarzyna Sieneńska, że gdyby dusza nieśmiertelna umrzeć mogła, umarłaby na widok tej brzydkiej plamy, jaką na jej piękność rzuca każdy grzech powszedni. On obdziera duszę, bo ją pozbawia wyższego stopnia łaski, a tym samym wyższego stopnia chwały; psując zaś pobudkę dobrych uczynków, niweczy lub zmniejsza ich zasługę. On wtrąca duszę w niepokój i smutek, bo jej odbiera świętą radość i swobodę, jaką daje sumienie czyste. (...) Co gorsza, grzech powszedni usposabia do grzechu śmiertelnego, zarówno przez to, że wstrzymuje łaski obfitsze, jak i to, że osłabia w duszy święty wstręt do sprzeniewierzenia się Bogu i odejmuje jej czujność, a także potęguje siłę złych skłonności, tworzy szkodliwe przywiązania i wzmacnia wpływ złego ducha, który tym silniej naciera, im dusza staje się słabszą. Złemu duchowi – powiedział słusznie św. Franciszek – dosyć jest uchwycić za jeden włos, aby całą głowę pociągnąć. Słusznie też ostrzega św. Jan Chryzostom: Przypadkowe spojrzenie często do grzechu nieczystości prowadzi, ze spojrzenia bowiem śmiechy, ze śmiechu żarty, z żartów brzydkie mowy, a z nich brzydkie czyny. Niebezpieczeństwo to tym większe, że nieraz granica między grzechem powszednim a śmiertelnym jest bardzo nieznaczna; stąd zdarza się, że dusze niebacznie (...) tę granicę przekraczają, a jednak żyją w smutnym złudzeniu, że są wolne od grzechu śmiertelnego. (...) Kogóż nie przerazi śmierć Judasza? – a jednak on zaczął od kradzieży kilku groszy, a więc od grzechu powszedniego. (...) Wreszcie grzech powszedni ściąga kary Boże, nieraz bardzo dotkliwe. Na świadków można by powołać Mojżesza, jego siostrę Miriam, króla Dawida i innych; lecz najlepiej mogą to potwierdzić dusze w czyścicu cierpiące, a więc dusze miłujące Boga i umiłowane od Boga, a jednak skazane na męki wielkie, nieraz za jeden grzech powszedni nieodpokutowany”.

„Wprawdzie bez szczególnego przywileju, który tylko Najświętszej Pannie dostał się w udziale, nikt nie może być wolnym od wszystkich bez wyjątku grzechów powszednich, bo słabość nasza jest nader wielka; można jednak przy łasce Bożej i pilnej pracy ustrzec się przynajmniej grzechów rozmyślnie i z przywiązaniem popełnianych, jakimi są np. lżejsze kłamstwa, uszczypliwe żarty i ostre sprzeczki, porywcze sądy, podejrzenia i mniejsze obmowy, próżność, samochwalstwo i wysokie mniemanie o sobie, nieszczerłość i wyrachowane pochlebstwo, antypatie i wybuchy drażliwości, niewstrzemięźliwość w jedzeniu i picciu, niedbalstwo w spełnianiu obowiązków i dobrowolne roztargnienia na modlitwie itp. Tymczasem nic częstszego, jak te właśnie grzechy”.

3. Niechaj pociechą i zachętą do walki z grzechami lekkimi będą mi słowa ks. Stefana kard. Wyszyńskiego:

„Na drodze krzyżowej wspominamy trzy upadki Chrystusa. A ile ich było - któż to policzy - gdy wspinał się na górę po ostrych kamieniach wzgórza Kalwaryjskiego?

Ile jest upadków w moim życiu, gdy po zboczach codziennego wysiłku wspinam się wzwyż? Ile razy upadam? Ile razy dochodzę do wniosku, że już się nie warto podnosić? Cóż jest wart mój wysiłek i trud?

A jednak, gdy przeglądam historię nawróceń, widzę, że wojowanie z Bogiem przez całe życie skończyło się dla wielu zbawiennym doświadczeniem ostatniego momentu, z krzyża, z bólu, z męki choroby: „Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju”.

Tyle człowiek wniesie do życia wiecznego, ile weźmie miłości ku Temu, który nie umiera.

Nie wiem, czy trzeci raz upadłeś, ale choćbyś upadł raz trzydziesty trzeci, wstań i chodź prosto!”.

Z BOGIEM WSZYSTKO JEST MOŻLIWE. NIE MA TAKIEGO GRZECHU, KTÓRY MNIE ZWYCIĘŻY GDY CAŁKOWICIE PRZYLGNĘ DO KRZYŻA JEZUSA!

Uczucia i Postanowienia

Poruszony tak wielkim dziełem zbawienia, które nie jest tylko opowieścią z przeszłości, ale wydarzeniem w którym wszyscy bierzemy udział, jeszcze raz należy nam westchnąć w tej części do Ducha Świętego, Najświętszej Maryi Panny, Aniołów i Świętych Pańskich by to, co rozważaliśmy w umyśle rozpało serce i wszystkie władze nasze skończywszy na pobożnych uczuciach duchowych względem Boga.

Za to, że Jezus na Krzyżu cierpiał bym mógł za każdym razem przez żal, wyznanie win i postanowienie poprawy otrzymać oczyszczenie nawet z najmniejszego grzechu będę Boga uwielbiał całym swym sercem.

Spróbuj uwielbić Boga własnymi słowami, pobudzając w sobie żywe uczucie wdzięczności. Mogą ci pomóc w tym słowa modlitwy św. Franciszka z Asyżu:

Ty jesteś Święty Pan Bóg jedyny,
który czynisz cuda (por. Ps 76, 15).
Ty jesteś wielki (por. Ps 85, 10),
Ty jesteś mocny,
Ty jesteś wielki (por. Ps 85, 10),
Ty jesteś najwyższy,
Ty jesteś Królem wszechmogącym,
Ojciec święty (J 17, 11),
Królu nieba i ziemi (por. Mt 11, 25).
Ty jesteś w Trójcy jedyny
Pan Bóg nad bogami (por. Ps 135, 2),
Ty jesteś dobro, wszelkie dobro, najwyższe dobro,
Pan Bóg żywy i prawdziwy (por. 1 Tes 1, 9).
Ty jesteś miłością, kochaniem;
Ty jesteś mądrością,
Ty jesteś pokorą,
Ty jesteś cierpliwością (Ps 70, 5),
Ty jesteś pięknnością,
Ty jesteś łaskawością;

Ty jesteś bezpieczeństwem,
Ty jesteś ukojeniem,
Ty jesteś radością,
Ty jesteś nadzieją naszą i weselem,
Ty jesteś sprawiedliwością,
Ty jesteś łagodnością,
Ty jesteś w pełni wszelkim bogactwem naszym.
Ty jesteś pięknnością,
Ty jesteś łaskawością,
Ty jesteś opiekunem (Ps 30, 5),
Ty jesteś stróżem i obrońcą naszym;
Ty jesteś mocą (por. Ps 42, 2),
Ty jesteś orzeźwieniem.
Ty jesteś nadzieją naszą,
Ty jesteś wiarą naszą,
Ty jesteś miłością naszą,
Ty jesteś całą słodyczą naszą,
Ty jesteś wiecznym życiem naszym:
Wielkim i przedziwnym Panem,
Bogiem wszechmogącym, miłosiernym Zbawicielem.

Gdy szczerze przed Bogiem westchniesz podług powyższych wskazań rozpal w sobie uczucie żalu za swe grzechy i odczuj swą nędzę i nagość przed Majestatem Wszechmocnego, trwając w uniżeniu wyraż swą gotowość do zmiany życia ze względu na Niepojętą Miłość Boga do człowieka.

„Raz jeszcze Jezus wystawia swoją Twarz na tę boleść i upokorzenie... Potem, na widok Kalwarii, podnosi się, jeśli rzecz można, z nową siłą, z nowym męstwem i z nową miłością... Pan Jezus pragnie umrzeć za swoje występne dzieci. O, najtkliwsza miłości Boga mojego, jakże ludzie źle Ci się odpłacają! Przy najlżejszej przykrości, przy najmniejszej ofierze, zniechęcam się, tracę odwagę. Przebac mi, o mój Jezu, przebac! Chcę Cię naśladować więc podniosę się z Tobą, a doświadczając przykrości, powiem sobie: miłość Jezusa przynagla mnie!

Wszelką nadzieję moją w Bogu pokładam, oczekując od Niego i odpuszczenia grzechów i łask wszelkich i żywota wiecznego – i wszystkiego, cokolwiek mogę mieć dobrego dla duszy i ciała, w tym lub w tamtym życiu, tego wszystkiego oczekuję od Jego miłosierdzia, w które ufam pomimo niezliczonych grzechów moich, wiedząc, że jedna kropelka krwi Jezusowej wystarcza do obmycia grzechów całego świata. I w tej ufności żyć i umierać pragnę!” (Bł. Honorat Koźmiński)

Postanowienie: Zrobię sobie porządną rachunek sumienia z moich grzechów lekkich i wybiorę jeden z tych grzechów, by nad nim szczególnie pracować poprzez ożywianie przeciwnej temu grzechowi cnoty. ***Pamiętaj: Nie da się poprawić naraz ze wszystkiego. Lepiej czynić drobne postanowienia, ale bardzo konkretne, które z łatwością i regularnością wykonasz niż naobiecować Bogu i sobie wielkie rzeczy, a później zawieść przy pierwszej przeszkodzie. Wytrwałość w małych rzeczach rodzi tytanów ducha!***

CZĘŚĆ PODSUMOWUJĄCA

Trzy akty:

1. *Dziękczynienie*: Wszchemogąca Trójco przez ręce Niepokalanego Serca Maryi, przez Jej łzy wylane z powodu Męki Jezusa i moich grzechów przyjmij proste dziękuję za ten czas modlitwy do którego mnie Boże natchnąłeś; za wszystkie myśli, które pozwoliłeś mi przyjąć i przy nich trwać; za uczucia pobożne i dobre postanowienia, ale także i za walkę, którą musiałem stoczyć, by ten czas był prawdziwie poświęcony jedynie dla Ciebie.

2. *Ofiarowanie*: Na zakończenie tego rozmyślania ofiaruję Ci Boże to, co pozwalasz mi złożyć Tobie w Ofierze, choć nie pojmuję jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie w tym względzie – a zatem ofiaruję Ci dobroć Jezusową, Jego Śmierć, Krew, Cnoty i zasługi, a wraz z nimi nikłe pyłki moich nielicznych dobrych uczynków i ofiar, które dzięki Ofierze Syna w mocy Ducha Świętego nabierają wartości, o którą nie śmiałabym prosić, gdyby Kościół Święty mnie do tego nie wzywał.

3. *Prośba*: Nadto wybac mi zuchwałość, ale ośmielam się prosić, byś uczynił mnie uczestnikiem łask, cnót i zasług Swego Boskiego Syna. O Jezu! Pobłogosław moim uczuciom pobożnym i postanowieniom i pomóż mi dotrzymać danego słowa, bym nigdy nie zwątpił w Ciebie i zawsze z nadzieją powstawał z grzesznych upadków i chodził prosto!

Ojczy nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

Wiązanka duchowa

Tę ostatnią część rozmyślania, według św. Franciszka Ksawerego, można uczynić jedynie samemu, ponieważ dotyczy ona bardzo indywidualnej sfery każdego modlącego się człowieka, to znaczy w tym miejscu, które stanowi ostateczne podsumowanie rozmyślania każdy zbiera to, co dotknęło go szczególnie. Św. Franciszek Ksawery tak zaleca: „Po tym wszystkim trzeba uszczknąć i zrobić wiązkę duchową. Ci, co przechadzają się po pięknym ogrodzie, wychodząc z niego chętnie wynoszą w rękę choć kilka wybranych kwiatów, by ich widokiem i wonią poić się przez resztę dnia. Tak też i nasz umysł, przebiegłszy w rozmyślaniu jakąś Tajemnicę, powinien sobie wybrać do zachowania w sercu jedną, dwie lub trzy prawdy, które nas najbardziej zajęły i mogą nam skuteczniej posłużyć do naszego udoskonalenia, ażebyśmy przez resztę dnia wspominając je orzeźwiali duszę ich duchową wonią”.

Po tym wszystkim warto pozostać jeszcze parę chwil w ciszy i samotności, by wszystko w nas się uspokoiło. Całość możemy zakończyć pieśnią o Męce Pańskiej wysłuchaną, a jeszcze lepiej zaśpiewaną.

Deo gratias!!!